

Migracja zagrożeniem dla Europy (degradacja społeczeństwa)

Prof. Bogusław Wolniewicz ok. 10 lat temu w okresie pierwszej fali najazdu (napływu) migrantów ekonomicznych z Afryki i Bliskiego Wschodu, w swojej pogadance odpowiedział na pytanie: co robić? Wypowiedź brzmiała „Zatapiać! Zatapiać!”.

Wypowiedź ta spotkała się z jazgotem publicystów w mainstreamie, wszyscy potępiili Profesora Wolniewicza, chociaż czynili to z pewną nieśmiałością wynikającą z autorytetu Profesora w świecie filozofii. Pomijam to co wygadywali jednoznacznie lewicowi działacze, bo to nie warto jest powtarzania.

Migracje są tak samo stare jak cywilizacja człowieka. Od najdawniejszych czasów, gdy tylko ludzie zaczęli zakładać społeczności: rodziny, związki rodzin, plemiona, związki plemienne, później państwa, zawsze istniały powody żeby dla polepszenia bytu zmieniać swoje siedziby i przenosić się do krain gdzie spodziewano się lepszych warunków. Czasem odbywało się to w skali mikro, a czasem w skali makro, że wspomnimy tu wielkie migracje z czasów przedhistorycznych (sprzed historii spisanej). Migracja ludów indoeuropejskich ze wschodu w kierunku Europy była takim ruchem. W okresie średniowiecznym mieliśmy wydarzenia zwane wielkimi podbojami, np. rozlanie się ludów arabskich z Półwyspu Arabskiego na pół Europy, podbój ludów Rusi i Europy Wschodniej przez bardzo ekspansywnych Mongołów Czyngis Chana i wiele innych podobnych historii. Wszystkie te ruchy odbywały się na zasadzie niejako spontanicznej: jedne kraje dorobiły się statusu materialnego ale ich społeczeństwa straciły już siłę i determinację potrzebną do tego aby bronić swoich osiągnięć, inne zaś były biedne, wygłodniałe i ludne i posiadały siłę

ekspansywną. Nie mając nic do stracenia ruszały na podbój i mimo prymitywniejszej cywilizacji obejmowały we władanie kraj (imperium) o cywilizacji bardziej zaawansowanej. Opisywał to John Bagot Glubb w znakomitej książce „Cykl Życia Imperium”.

W wieku XX obserwowaliśmy również zjawisko migracji z krajów Europy i Bliskiego Wschodu do bogatych krajów europejskich. Podłożem tych migracji był szybki rozwój przemysłowy niektórych zachodnich krajów i towarzyszący temu brak rąk do pracy (zastępowalność pokoleń już zaczynała się chwiać). Na tej zasadzie do Niemiec Zachodnich napłynęli robotnicy z Jugosławii i z Turcji, podobnie sprawa wyglądała w Szwecji, chociaż tam istniał jeszcze aspekt eugeniczny – degeneracja populacji wynikająca ze zwyczajowej zamkniętości reprodukcyjnej i braku świeżej krwi; w związku z tym władza dopuściła imigrację dla, by tak rzec, higieny genetycznej. Wszystkie te zjawiska można określić mianem imigracji naturalnej albo, jeśli stymulowanej, to na zasadzie przezroczystości intencji i informowania społeczeństw, co się dzieje i dlaczego. Ale wróćmy do problemów tzw. dużej migracji.

Od czasów tzw. „kolorowych rewolucji” na Bliskim Wschodzie, co rozpoczęło się mniej więcej w połowie XX wieku, a kulminację osiągnęło w XXI w. (destabilizacja Libii, Libanu, Syrii), do Europy Zachodniej zaczęły napływać rzesze „uciekierów” chcących uniknąć wojny w swoich krajach. Ludność Europy umiejętnie poddana propagandzie w mass-mediach, bardzo szybko przystała na oficjalną narrację. Pojawiły się plakaty, masowe wiece poparcia, hasła „Fluchtige Willkommen”, wszystko aranżowane przez rządy i organizacje pozarządowe NGO's. Między północnym brzegiem Afryki a Europą Południową zaroilo się od łodzi przewożących migrantów, które były

<http://glosobywatelski.tv>

https://banbye.com/channel/ch_P9tJA8ppYvUA

<https://t.me/glosobywatelskitv>

<https://discord.gg/ZsMryWYa8J>

natychmiast przechwytywane przez „statki podwózkowe” sponsorowane głównie z Niemiec, niekiedy podpływające aż do brzegów Libii żeby ułatwić transport imigrantów do Europy. Dla tych operacji była wprowadzona specjalna inżynieria finansowa, bo przecież taki transport sporo kosztuje. Chodziły słuchy, że każdy pojedynczy „uchodźca” płacił kilka tys. euro, na co musiał się zapożyczać u siebie w kraju. Ale za to ..., w Europie czekał go raj. Co się działo następnie w miastach europejskich (Berlinie, Hamburgu i innych) aż nadto dobrze wiadomo z relacji rzetelnych reporterów jak Pani Agnieszka Wolska, dr Sławomir Ozdyk czy Listek Elf ze Stuttgartu. Wspomnę tylko słynny Sylwester w Berlinie, gdzie „uchodźcy” dokonywali masowych gwałtów, ofiary spowodowane wjeżdżaniem samochodem w ludzi uczestniczących w festynie (oczywiście samochód był kierowany przez nie-Europejczyka), śmierć polskiego kierowcy, któremu zrabowano ciężarówkę po to, żeby następnie wjechać nią w tłum i spowodować śmierć i poranienie wielu osób.

Z powyższych wydarzeń widać, że komuś wyraźnie zależy na napuszczeniu migrantów na ludność miejscową. Co więcej, władze wielu krajów, jak Niemcy, Szwecja, Holandia wywierają nacisk, żeby nie zgłaszać przypadków przestępstw, a nawet zastraszają osoby próbujące publicznie wyrazić swój sprzeciw wobec dziejącego się jawnie rozboju.

W „przestrzeni publicznej” za sprawą mediów głównego ścieku odbywa się narracja o ekonomicznych krzywdach, których kraje pozaeuropejskie doznały od bogatych krajów Europy. Grabież dóbr naturalnych, wyzysk ludności, niewolnictwo, haracze – wszystko to ma powodować, że społeczeństwa krajów Europy mają siedzieć cicho, czuć wstyd i godzić się na przemoc ze strony migrantów, bo tego wymaga sprawiedliwość dziejowa.

Przypomnę tu pewne nazwisko, wymienione niegdyś przez śp. Zbyszka Modrzejewskiego

w kontekście odpowiedzialności za politykę przyjmowania uchodźców. Gerald Knaus, założyciel European Stability Initiative, think-tanku wymyślającego uzasadnienia dla przyjmowania migrantów i przyjmowania polityki wstydu przez mieszkańców Europy. Jak widać to działanie jest ogromnie skuteczne skoro większość populacji albo się z nim godzi, albo chociaż nie śmie protestować. Według śp. Zbyszka to nie Angela Merkel stała za niezrozumiałą decyzją o witaniu imigrantów ale właśnie Knaus, który w świecie Zachodu ma od niej więcej do powiedzenia!

Drugą relacją, która mi przychodzi w kontekście migracji są filmy znanego brytyjskiego polityka, uznanego przez naszą, prawicową stronę, który był inicjatorem Brexitu. Nigel Farage, lider Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa kilka lat temu, po wycofaniu się z aktywnej polityki oddawał się swojemu hobby, wędkarstwu, pływając po wodach przybrzeżnych Wyspy. Zaobserwował łodzie przypluwające do brzegów Brytanii wyladowane migrantami. Chcąc się zorientować bliżej co się dzieje został natychmiast zauważony przez organizatorów imprezy i postraszono go żeby się tam nie kręcił, bo może go spotkać coś brzydkiego.

Nie da się zakończyć tego felietonu bez zastanowienia się co dzieje się z umysłami (jeśli to nie zbyt poważne słowo) ludności Europy, że godzą się na tą politykę uległości, udają nierozumienie sytuacji czyli tego, że na ich oczach odbywa się destabilizacja ich krajów, pogrążenie w chaosie, który będzie miał swój dalszy ciąg. Odpowiedź jest tylko jedna – jest to efekt panoszenia się już od prawie 100 lat antykultury i związanej z nią poprawności politycznej, która już wywarła wpływ na umysły i którą da się usunąć tylko przy pomocy wstrząsu, jakiego Europa nie zaznała już od bardzo dawna.

(Sławek WGO)

Najbliższe spotkania otwarte Watahy Głosu Obywatelskiego:

W każdy piątek g.18:00

Radom

W lokalu JAMA ul. Rwańska 19



<http://glosobywatelski.tv>
https://banbye.com/channel/ch_P9tJA8ppYvUA
<https://t.me/glosobywatelskitv>
<https://discord.gg/ZsMryWY8J>

